



## Z recenzji Wydawniczej jubileuszowej księgi dedykowanej Pani Profesor Ewie

ANDRZEJ RADZIEWICZ-WINNICKI

Uniwersytet Zielonogórski  
ORCID: 0000-0001-6227-8700

To niecodzienna książka o głęboko lirycznym tle prowadzonej narracji jest swoistym, jakże pomyślnym rezultatem ogólnopolskiej współpracy naukowej i popularyzatorskiej wielu środowisk akademickich w naszym kraju. Oczywiście większość analitycznych opracowań wywodzi się z kręgu humanistów Uniwersytetu Śląskiego – *Alma Mater* dostojnej Jubilatki, obchodzącej właśnie 35-lecie pełnionej przez siebie, jakże szlachetnie, sprawczo i godnie głęboko humanistycznej misji naukowej i opiekuńczo-zabezpieczającej w obrębie prowadzonej wieloletniej rehabilitacji społecznej. Opublikowanie mojej opinii/oceny na łamach książki, za życzliwą propozycją Pani Profesor Edyty Widawskiej, tudzież Oficyny Wydawniczej, traktuję jako szczególny dług wdzięczności. Podjęta decyzja to dla mnie prawdziwy zaszczyt i satysfakcja, a zarazem obowiązek przygotowania wnikliwej, trafnej i rzetelnej oceny przez uczestnika dziejów naszej struktury organizacyjnej, senioralnego obserwatora procesów intencyjnych, ale i żywiołowych mobilnej – za czasów jej istnienia – Katedry<sup>1</sup>. To one właśnie bezpośrednio i pośrednio odcisnęły

---

<sup>1</sup> Tym bardziej, że mówimy już o historycznej zasłóci, bowiem w Uniwersytecie Śląskim od trzech lat zrezygnowano z wieloletnich instytucjonalnie wrosłych w akademicką jedność nauki w Polsce znanych jednostek organizacyjnych (Instytuty, Zakłady, Pracownie).

piętno na losach wielu z nas. Jej spadkobiercy/spadkobierczynie – do takich osobistości zaliczam niewątpliwie Ewę – dzisiejsi kontynuatorzy przyjętych ongiś wizji oprócz upowszechniania samej idei pamięci, na przykładzie chociażby tej właśnie książki tej właśnie książki, także osoby wchodzące w skład zespołu autorskiego dowodzą niezbicie, że istnieje przynajmniej kilka sposobów uprawiania obecnie socjologii, czy też pedagogiki historycznej. Myślę o współczesnych próbach tworzenia aktualnego zarysu modelu *ex post facto* za pomocą pojęć wywodzących się z tradycyjnego słownika nauk społecznych, a głównie psychologii – tak bliskiej Ewie – i wreszcie socjologii, która wydawała się również użyteczna i dobrze znana wszystkim moim/naszym współpracownikom przez parę minionych dekad. Parafrazując, można przecież przyjąć, za interesującymi analizami Jacka Hamana, iż teoria gier jest również spowinowacana z socjologią i pedagogiką historyczną. W matematyce musimy nade wszystko wiedzieć, jaki jest sens ogólny prowadzonych obliczeń, ale niekoniecznie musimy je sami wykonywać. Przyjmujemy zatem, że służą one głównie *kreowaniu* modeli (typów idealnych) czy systematyzacji wyjaśniających, udzielających odpowiedzi na pytania, dlaczego poszczególne jednostki w naukach publicznych działają w określony sposób i dlaczego działania te przynoszą określone rezultaty, niestety często również rozmiągając się z założonymi przez autorkę/autora ich intencjami<sup>2</sup>. Co dopiero mówić o wielorakiej specjalizacji humanistów w katedrze, o której w samym tekście żarliwie i szczerze zwraca się do dostojnej Jubilatki współautorka zespołu, Pani Profesor Ania Nowak, którą pragnę dosłownie zacytować:

Nasze kontakty zawodowe o różnej intensywności obejmują wszystkie te lata zatrudnienia w Uniwersytecie Śląskim, najpierw w Katedrze Pedagogiki Społecznej, a następnie w innych jednostkach organizacyjnych. Sądzę, że zgodzisz się ze mną, iż obejmowały one również sfery działalności pracownika dydaktyczno-naukowego na

---

Właśnie w chwili, kiedy blisko 30-osobowa katedra Pedagogiki Społecznej UŚl. obchodziła niedawno 40-lecie swojego istnienia, zanim dotknął ją los jak i inne struktury, kolejny eksperyment (udany, nieudany?!) *post-ludowego* tym razem państwa, czy to za sprawą *byłych liderów* tejże Uczelni? Doprawdy, tego już sam nie wiem, i to nie tylko z racji trzynastoletniej już absencji w byłej (ongis także mojej) Wszechnicy Uniwersyteckiej, a nade wszystko w jednostce organizacyjnej, której pracę koordynowałem (1980–2010) przez wiele lat.

<sup>2</sup> J. Haman, *Gry wokół nas. Socjologia i teoria gier*, Warszawa 2014, s. 9; por. M. Jarząbek, *Socjologia historyczna a teoria gier. Modelowanie decyzji aktorów społecznych i jego ograniczenia*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 4, 2022, s. 29–31.

różnych stanowiskach, które zajmowałyśmy, począwszy od asystenta po profesora tytularnego. To, co nas też w jakiś sposób łączy, to dwukierunkowe wykształcenie (Ty jesteś zawsze pedagogiem i psychologiem. Ja pedagogiem i prawnikiem). [...] Twoje zaangażowanie naukowe zawsze budziło mój podziw i uznanie, udowodniłaś, że jesteś istotną częścią Wydziału Pedagogiki i Psychologii, a obecnie Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego<sup>3</sup>.

Niniejsza książka jest pierwszym, ale przecież nie ostatnim opracowaniem, zawierającym opis i analizę twórczości naukowej Ewy Wysockiej. To kolejna już praca dotycząca oryginalnej dokumentacji wielu osób wchodzących w skład byłej jednostki organizacyjnej Uniwersytetu Śląskiego<sup>4</sup>, stanowiąca zapewne wiarygodne archiwum, w tym przypadku – uwzględnienie niebywałego rozwoju osobowości twórczej Ewy, obrazu jej szlachetnej rewitalizacji całego – na dziś – intelektualnego dorobku. Dołącza ono może jeszcze nie do *sagi*, ale cyklu innych monografii poświęconych grupie aktualnych bądź to byłych nauczycieli akademickich katedry Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Śląskiego, która odegrała określoną rolę w rozwoju tej i kilku innych subdyscyplin w ostatnich

<sup>3</sup> Zob. rozdział 5.

<sup>4</sup> Z pewnością należy odnotować w tej grupie publikacji cały numer „Journal of Thought” vol. 27, no. 3–4, 1992, s. 167, przygotowany do druku przeze mnie, w której drukowano teksty m.in. Ewy Bonsunowkiej-Kuśka, Elżbiety Górnikowskiej-Zwolak, Doroty Chlebio-Abied, Ewy Jarosz, Ryszarda Jaworskiego, Urszuli Kamińskiej, Jolanty Łaskowskiej, Andrzeja Radziewicz-Winnickiego, Ewy Syrek oraz Ewy Wysockiej; Por. A. Radziewicz-Winnicki, *Twórczość naukowa, bibliografia prac, działalność badawcza, prace dydaktyczne 1970–2005*, red. E. Syrek, A. Roter, Katowice 2005; Zob. *Educational and social Transformation in Poland and other Post-Communist Countries*, red. E. Górnikowska-Zwolak, A. Radziewicz-Winnicki, Gliwice, Katowice 1992, s. 178. Także obszerne opracowanie jubileuszowe: *Czas społeczny akademickiego uczestnictwa w rozwoju i doskonaleniu civil society*, red. E. Syrek, Katowice 2010, s. 813 (Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Andrzejowi Radziewiczowi-Winnickiemu w 65 rocznicę urodzin); Zob. Z. Wołek, *Socjologia versus pedagogika Andrzeja Radziewicz-Winnickiego (zarys akademickiej aktywności)*, Zielona Góra 2017, s. 212; Zob. *Wyzwania pedagogiczne XXI wieku. Zagrożenia społeczne – edukacja – terapia*, red. M. Bernasiewicz, M. Noszczyk-Bernasiewicz, Toruń 2022, s. 392 (Tom jubileuszowy poświęcony 35-leciu pracy naukowej Profesor Anny Nowak); Por. *Wielowymiarowość dobrostanu człowieka i społeczeństw, czyli o tym jak szlachetne jest zdrowie*, red. E. Jarosz, Katowice 2020, s. 341 (Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Ewie Syrek). Z racji objętości niniejszego tekstu, pozwolę sobie pominąć przytaczanie dalszych, nieco pomniejszych opracowań na temat licznej grupy osób instytucjonalizujących ich obecność w międzynarodowym świecie nauki.

dekadach, jak również w mobilnej współpracy międzynarodowej, by stać się prawdziwą *communitas scientarium*, m.in. dzięki zaangażowaniu i niesłychanie wiarygodnej działalności Profesor Ewy!

Sporządzona w tej chwili recenzja wydawnicza (w kwietniu br.) przywołuje niezatarte wspomnienia z nie tak odległej przeszłości. W zasadzie byłem zawsze w pobliżu kolejnych chwil zawodowego przełomu i Jej pojawiających prac awansowych. Pełniłem m.in. funkcję recenzenta (1987) w trakcie egzaminu magisterskiego<sup>5</sup>, a w kilkanaście lat później (1998) także rolę opiekuna-promotora w jakże pomyślniej finalizacji wszczętego przewodu doktorskiego<sup>6</sup>. Pozostawałem oczywiście w składzie osobowym recenzentów obecnych w trakcie przebiegającego pod koniec pierwszej dekady kolokwium habilitacyjnego. W tzw. obiegu naukowym odnajdujemy szereg rozpraw czy artykułów, w których przywołuje się czy uaktualnia postać – Profesor Ewy Wysockiej, jednakże dopiero w tym zwartym opracowaniu podjęta została udana próba zebrania dokonań

---

<sup>5</sup> Promotorką pracy magisterskiej była wówczas Pani Doc. dr hab. Danuta Maszczyk, a temat pracy dyplomowej opatrzone tytułem: *Hierarchie wartości preferowanych przez młodzież liceów ogólnokształcących i zakładów wychowawczych – analiza porównawcza i niektóre uwarunkowania*. Egzamin magisterski przebiegał na poziomie wysoce zadawalającym, a Kandydatce nadano tytuł magistra z oceną: *bardzo dobry z wyróżnieniem*. W dwa lata później (1989) odbyła się kolejna obrona pracy magisterskiej – tym razem po pomyślnym zakończeniu studiów na kierunku psychologia w Uniwersytecie Śląskim. (Kandydatka była już zatrudniona w naszej Katedrze Pedagogiki Społecznej na etacie asystenta). Promotorką pracy była wówczas Doktor, a obecnie Pani Profesor Katarzyna Popiołek, natomiast recenzentem – p. Prof. dr hab. Zofia Ratajczak. Ja pełniłem funkcję – jako ówczesny dziekan Wydziału – Przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej.

<sup>6</sup> W dniu 30 VI 1998 r. Rada Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego nadała Kandydatce stopień doktora nauk humanistycznych na podstawie obrony dysertacji doktorskiej (*Poziom i typ religijności a funkcjonowanie społeczne młodzieży*). Recenzentami w pomyślnie ukończonym przewodzie pozostawali: p. Prof. dr hab. Dorothea Ekiert-Grabowska (UŚ) oraz p. Prof. dr hab. Tadeusz Pilch (UW). Jak już uprzednio wspominałem, pełniłem skromną funkcję promotora. W dziesięć lat później (2009) na podstawie pracy habilitacyjnej: *Doświadczenia życia w młodości. Problemy, kryzysy i strategie ich rozwiązywania (Próba opisu strukturalno-funkcjonalnego życia preferowanego przez młodzież z perspektywy pedagogiki społecznej)*, Katowice 2009, s. 596) oraz pomyślnym przebiegu kolokwium habilitacyjnego, Rada Wydziału Pedagogiki i Psychologii UŚL, nadała Kandydatce drugi stopień naukowy doktor habilitowanej. W roku 2020 Prezydent RP nadał Ewie tytuł profesora nauk społecznych, spełniając oczekiwania Uczoney i całego środowiska pedagogów.

wielorakich Ewy na różnych niwach działalności akademickiej i prospołecznej<sup>7</sup>, czy zarysowania zaledwie bogatej twórczości poetyckiej.

Niewątpliwie to właśnie studia psychologiczne zainspirowały barwnie opisywaną główną postać tej książki do zainteresowania się zagadnieniami: pomocy, samopomocy czy też opieki – jako intencjonalnych i sprawczych form kompensacyjnego oddziaływania – w sytuacji licznych osobowościowych bądź środowiskowych *ograniczeń*, wiążących się z nierównością społeczną (marginalizacją, wykluczeniem) i doznawanym przez jednostki i grupy społeczne poczuciem traumy/politraumy. Pozostając po dzień dzisiejszy nade wszystko pedagogiem społecznym, korzysta – pomyślnie i z pełnym sukcesem – z doświadczeń nabytych w trakcie studiów psychologicznych tudzież współpracy z tym właśnie środowiskiem. Wydaje się, że szczególnie psychologia (ale również socjologia) wśród wielu dyscyplin z kręgu nauk społecznych posiada tak zróżnicowane pola działania, a równocześnie pozostaje ona na usługach praktyki publicznej. Psychologizm w ujęciu Ewy łączy się również z socjologią. Niewiele chyba osób zalicza Ewę Wysocką do tej grupy interdyscyplinarnych badaczy, ja tak, i z pewnością Ks. Profesor Janusz Mariański, wybitny socjolog uczestniczący również w tym okolicznościowym przedsięwzięciu edytorskim. Nadmienić trzeba, że w socjologii polskiej po dzień dzisiejszy nie udało się jak dotąd przeprowadzić jednoznacznej względnie trwałej granicy pomiędzy zakresem przedmiotowym psychologii a socjologii. Zarówno socjologia, jak i psychologia najczęściej bezwiednie wkraczają wzajemnie w obszary własnych eksplikacji czy rozważań teoretycznych, powodując z konieczności niwelowanie różnic zachodzących między sferą *psyche* a *social*. Co więcej, jak trafnie stwierdza Franciszek Krzykała, obie dyscypliny pozostawiają w zasadzie badaczowi, czy też podmiotowi poznającemu i oddziałującemu na wybór i interpretację założenia badawczego oraz określonego i przyjętego stanowiska metodologicznego<sup>8</sup>, pewną swobodę. W licznych eksplikacjach prowadzonych przez Ewę Wysocką wyróżnia się Jej psychologizm występujący w sformułowaniu metodologicznym, który odznacza się m.in. trafnym i rzetelnym wyjaśnieniem przy pomocy założeń, ukierunkowanej interpretacji (*swoistych nastawień*) poznawczej, tudzież myślenia emocjonalnego.

<sup>7</sup> Z. Wolk, *Socjologia versus pedagogika Andrzeja Radziejewicza-Winnickiego (zarys akademickiej aktywności)*, Zielona Góra 2017, s. 10.

<sup>8</sup> F. Krzykała, *Psychologizm w ujęciu Tadeusza Szczurkiewicza* [w:] *Wybrane zagadnienia socjologii Tadeusza Szczurkiewicza*, red. F. Krzykała, Poznań 1990, s. 31.

Sygnalizowane powyżej – mniej lub bardziej trafne – spostrzeżenia prowadzą do własnego ujęcia pedagogiki społecznej, pozostającego we stylu trzech dyscyplin: pedagogiki, psychologii oraz socjologii. Wykładnia Ewy jest ujmująca, i jest ona jej wierna od wielu lat. Wyartykułowała ją w swoim *Autoreferacie* z 2009 roku, w obligatoryjnych materiałach dołączonych do starannie przygotowanej dokumentacji poprzedzającej odbycie się kolokwium habilitacyjnego. Pisała wówczas Ona:

[...] Pedagogika społeczna jest dyscypliną interdyscyplinarną, bądź jak wskazują niektórzy autorzy, międzydyscyplinarną, lub transwersalną, co oznacza, iż jest skonstruowana z elementów właściwych wielu paradygmatom, stanowiąc (lub mogąc stanowić) swoistą metateorię łączącą różne podejścia, które spotykają się w obszarze działania społecznego. W tym ujęciu pedagogika społeczna sytuuje się w obszarze analiz tego, co: odczuwane jest jako subiektywne *vs* obiektywne, stopniowo regulowane (przekształcanie środowiska) *vs* zmieniane radykalnie, istniejące wewnątrznie (interpretowane intersubiektywnie) *vs* zewnętrznie (zdeterminowane), jednostkowe (indywiduum, siły ludzkie) *vs* zbiorowe (grupa społeczna, zbiorowość), utworzone *vs* w trakcie zmiany, dane zewnętrzne *vs* zinternalizowane, procesualne *vs* niezmiennie, zorientowane na komunikację i rozumienie *vs* zorientowane na przekonanie (performatywne), historyczne *vs* ahistoryczne, stanowiące jedność w różnorodności (zintegrowane transwersalnie) *vs* wieloaspektowe, bez odnalezienia jedności (eklektyczne).

Czyni to niewątpliwie pedagogikę społeczną dyscypliną niezmiernie złożoną w aspekcie jej założeń teoretycznych i metodologicznych, stanowiąc jednocześnie wyzwanie dla reprezentantów tej dyscypliny, związane z tworzeniem jednolitej (lub jednolitych, ale zintegrowanych przez nadrzędną teorię) koncepcji działania społecznego.

Abstrahując od pogłębionych analiz dotyczących problemu pedagogiki społecznej jako dyscypliny z kręgu nauk społecznych, tak określona pedagogika społeczna stanowi niewątpliwie obszar analiz życia indywiduum i zbiorowości, które od początku mojej drogi zawodowej, od ponad 20 lat, próbuję podejmować we własnych eksploracjach badawczych, zarówno teoretycznych, jak i głównie empirycznych.

Dyscyplina ta określa perspektywę dokonanych przeze mnie analiz, warunkowała typ i rodzaj podejmowanych problemów badawczych, a także stanowiła podstawę prób interpretacji i rozumienia otaczającej rzeczywistości społecznej, w jej wszelkich wymiarach i poziomach – mikrostrukturalnym, mezostrukturalnym i rzadziej makrostrukturalnym – oraz stanowiła podstawę dokonywanych prób modelowego ujawnienia różnych działań społecznych, podejmowanych potencjalnie i (nierzadko) realnie wobec różnych kategorii społecznych (jednakże głównie ukierunkowanych na młode pokolenie).

Innymi słowy – perspektywa widzenia rzeczywistości, charakterystyczna dla pedagogiki społecznej, wyznaczała i coraz bardziej wyznacza mój osobisty pogląd na naturę świata, a tym samym określa rodzaj i sposób stawiania problemów i pytań badawczych oraz sposób ich rozwiązywania. Oznacza to, iż dyscyplina ta zawsze

stanowiła źródło – mniej lub bardziej bezpośrednio – przyjmowanych przeze mnie założeń ontologicznych, aksjologicznych i epistemologicznych, które wyznaczały moją działalność naukową<sup>9</sup>.

Ewa Wysocka należy niewątpliwie do najwybitniejszych przedstawicieli polskiej współczesnej pedagogiki społecznej bieżącego stulecia. Jest osobowością o wszechstronnych zainteresowaniach. Przejawia również naukową styczość z wieloma problemami z zakresu polityki społecznej. Pedagogika społeczna Ewy Wysockiej wydaje się podejmowana w trybie szczególnie różnorodnym. Z jednej strony wydaje się budzić nadzwyczajny entuzjazm i podziw, akceptację, z drugiej – pewną zakamuflowaną nieufność (a może nawet pewien odcień lekceważenia?). Stoi Ona na stanowisku, że pedagogika społeczna formułuje nade wszystko cele poznawcze, a jej znaczenie praktyczne polega na ułatwianiu naszej orientacji w zawiłym kompleksie stawiania wiarygodnych i trafnych diagnoz, wobec których kierowane są powszechnie publiczne oczekiwania. Bez wsparcia (w zakresie eksplikacji) innych dyscyplin z grona nauk społecznych w procesie gromadzenia licznych danych, nie jest i nie byłaby ona w pełni wydolna, satysfakcjonująca. Badanie wielowymiarowych zagadnień, którymi zainteresowana jest przedmiotowa subdyscyplina naukowa (casus: kultura), można prowadzić w różny sposób: poprzez opisywanie różnych faktów i ustalenie między nimi kolejno pojawiających się relacji; można w kolei poszczególne fakty wartościować, co prowadziłoby do stawiania określonych norm czy standardów i podejmowania działalności praktycznej; można także – jak często czyni to Autorka – próbować na wstępie podjęcia się opracowania ujęcia teoretycznego, a więc tworzyć systemy poszczególnych treści, układając (uporządkowując) treści jednorodne, tak aby tworzyły pewną całość, unikając przy tym – jeśli to możliwe – wewnętrznych sprzeczności.

Przypominam sobie w tej właśnie chwili, że przytoczona powyżej cytowana wykładnia Ewy zainspirowała nas do przyjęcia ostatecznej wersji tytułu naszej książki po wielu dyskusjach którą przygotowaliśmy wspólnie do druku (z Krysią i Anią) przed pięcioma laty w Wydawnictwach Uniwersytetu Warszawskiego<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> E. Wysocka, *Autoreferat [w:] Dokumentacja osobowa w związku z planowanym kolokwium habilitacyjnym*, Wydział Pedagogiki i Psychologii UŚI, Katowice 2009, s. 1–2.

<sup>10</sup> K. Marzec-Holka, A. Radziejewicz-Winnicki, A. Wilkomirska, *Nauki społeczne wobec zmiany – alternatywa scalania (Inspiracje dla współczesnej pedagogiki)*, Warszawa 2018.

Tautologiczne więc będzie stwierdzenie, iż dorobek Pani Profesor wcześniej opisany w części I tomu dociera nie tylko do wąskiego kręgu studentów i środowiska akademickiego, ale dzięki znanym i renomowanym oficynom wydawniczym staje się on od kilkunastu już lat znany szerszej rzeczy Czytelników rekrutujących się spośród grona wybitnych intelektualistów polskich. Trafne diagnozy oraz popularyzacja licznych kwestii, będących w polu zainteresowania pedagogiki społecznej i innych subdyscyplin społecznych ją uzupełniających, to wielka i szczególnie zasługa Ewy Wysockiej. Nawiązując stale do interdyscyplinarności ujęcia, tak osobliwej, trzeba koniecznie mieć na uwadze fakt, iż dla współczesnego rozwoju nauki procesy stałego różnicowania się pojawiającej się integracji kilku dyscyplin powodują, że wiele dyscyplin zaczyna mieć wspólny przedmiot badań, a te same metody badawcze stosują reprezentanci różnych nauk. Nie oznacza to, iż w sygnalizowanych procesach dyferencjacji, integracji czy współpracy ztraca się autonomiczny charakter danej dyscypliny. Świadczy to o dojrzałości nauki i poddającej się integracji i samowiedzy badaczy w kwestii odrębności i specyfiki własnej branży w odniesieniu do innych dyscyplin<sup>11</sup>. Ewa Wysocka jest nade wszystko znanym pedagogiem, przedstawicielką całej rodziny nauk społecznych, reprezentując jednak na co dzień pedagogikę społeczną (*Pedagogikę Opiekunczą*), psychologię społeczną, socjologię wychowania, socjologię młodzieży i religii, psychologię wychowania oraz inne subdyscypliny humanistyczne.

Nie potrafię wyliczyć, na przestrzeni 35 lat, w ilu konferencjach naukowych (w kraju i poza jego granicami) uczestniczyła Ewa?! Sądzę, iż liczba 200<sup>12</sup> wydać się może zbyt niska w przypadku Jej nadzwyczajnej i wielostronnej aktywności. Pamiętam również, iż w latach 2007–2010 uzyskiwała w Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego największą ocenę parametryczną indywidualnych dokonań (opracowaną na bazie zaproponowanej punktacji wg KBN) spośród ogółu nauczycieli akademickich Jej macierzystego wówczas Wydziału (oceny uzyskiwane przez liczną grupę samodzielnych pracowników naukowych pozostawały dalece niższe). Taka prezentowana właśnie kumulacja wielu różnych form aktywności naukowej i doradczo-ekspertalnej zdarza się nieczęsto, i to w grupie wybitnych profesorów tytularnych. Jest zrozumiałe, iż osiągnięciu szczytu kariery akademickiej towarzyszy uznanie tego faktu, przejawiające

<sup>11</sup> J. Włodarek, *Socjologia wychowania w Polsce*, Poznań 1992, s. 35.

<sup>12</sup> Sięgając do własnej domowej dokumentacji kilkunastu lat, uwidoczniła się liczba 110, ale było to już bardzo dawno temu (2010).



się w zapraszaniu profesorów tytularnych do uczestnictwa w różnych szacownych przedsięwzięciach. Najbardziej „profesorskimi” formami udziału w życiu naukowym są działania świadczące o obywatelstwie w świecie akademickim, egzemplifikowane właśnie przez Ewę. Szczególne miejsce poświęca Autorka diagnozom stosowanym, o czym bardziej szczegółowo pisałem w eseju recenzyjnym z 2009 roku.

[...] zmieniająca się rzeczywistość społeczna stanowi bodziec do stosowania pluralizmu metodologicznego. Szczególne miejsce (w pracach zwartych i kilku artykułach) poświęca wybranym problemom diagnozy stosowanej w resocjalizacji oraz podstawowym problemom i rozstrzygnięciom wiążącym się z poprawnym stosowaniem współczesnej diagnozy psychologicznej.

Powyższe zakresy tematyczne, a zwłaszcza wszelkie prowadzone analizy, o których przypominam, prowadzone są z głęboką erudycją. Dar zasadniczego sceptycyzmu dominuje w trakcie prowadzonych dywagacji. Przygotowała/opracowała koncepcję diagnozy psychopedagogicznej o nachyleniu *stricte* środowiskowym. Przyjmuje Ona głębokie przekonanie, iż trafna diagnoza społeczna opiera się na dwóch głównych założeniach: pierwszym, że możliwe jest celowe wpływanie na bieg wydarzeń i świadome przeciwdziałanie destrukcyjnym procesom i konfliktom; oraz drugim, stanowiącym konsekwencje pierwszego sformułowania, że trzeba wykorzystywać istniejący dorobek nauk społecznych dla doskonalenia życia społecznego. Owo założenie jest kwestionowane przez obserwatorów długotrwałych procesów zmian społecznych, które mają na ogół charakter kumulatywny. Sądzą oni, że rola zdarzeń przypadkowych w tych procesach jest niekiedy równie znacząca lub nawet większa niż celowych działań podejmowanych przez określonych autorów społecznych (Calhoun, 1993, Kubin, 1998, s. 135). Wyraża przy tym wiarę, iż wiedza diagnostyczna jest pomocna w przeciwdziałaniu sytuacjom określanym jako problemy społeczne, nie stanowi jednak wystarczającej podstawy do wytyczenia intencjonalnych kierunków działania<sup>13</sup>.

W ujęciu i interpretacji Autorki wszystkie te dyscypliny wkraczają wzajemnie na obszary swoich penetracji i rozważań teoretycznych, powodując z konieczności zacieranie się różnic między zakresem tego, co psychiczne, i tego na przykład, co wyraźnie jawiłoby się jako społeczne.

Zwraca także uwagę na język naukowy (pisarski) dzisiejszej Jubilatki. Czytelnik odnotuje zapewne z rzadka spotykany jego szczególny i łagodny charakter.

<sup>13</sup> A. Radziewicz-Winnicki, *Ocena- opinia dorobku naukowego oraz działalności dydaktyczno- organizacyjnej Ewy Wysockiej w związku ze wszczętym postępowaniem Wydziału Pedagogiki i Psychologii UŚL. O nadanie Kandydatce stopnia doktor habilitowanej*, Katowice 2009.

Przywołuje on – w moim odczuciu – określenie elitarnie wytworny, a jednocześnie szlachetny oraz literacko-eseistyczny. Nie udało mi się przeprowadzić w niniejszej ocenie wyraźnej i jednoznacznej granicy – o czym już wspominałem – która pozwoliłaby ewentualnie na rozgraniczenie w twórczości Kandydatki zagadnień teoretycznych pomiędzy zakresem przedmiotowym pedagogiki, psychologii czy socjologii.

Istnieje wiele prawd, jak i mnóstwo różnych sposobów odkrywania i doświadczania, a także komunikowania w sztuce, nauce i życiu codziennym, w ekspresji estetycznej dopełniającej nasz świat realny<sup>14</sup>. Oprócz nauk społecznych literatura, poezja zajmują szczególne miejsce w życiu osobistym poczytnej Autorki. Jest znaną poetką, kreującą od lat delikatne, ciepłe w recepcji i znakomite liryki<sup>15</sup>. Zmierzają one do wypełnienia pustki metafizycznej indywiduum, ukazują cierpienie, sprzeczności wewnętrznej natury, ale także ludzką wytrzymałość i pomniejszą radość. Są tworem nieustająco otwartym, kontynuowanym przez codzienność Ewy, przeżywaną jednak w samotności. Przystawia je można do poetyckiego traktatu filozoficznego. One zarazem inspirują do twórczych dalszych przemyśleń naszej Autorki, o których bardziej szczegółowo

<sup>14</sup> Por. Z. Hull, *Wstęp. W poszukiwaniu prawdy o człowieku [w:] O literaturze i filozofii. Problemy – Twórcy – Dzieła*, red. W. Tulibecki, Z. Frydryszek, Olsztyn 1999, s. 9–10.

<sup>15</sup> Jest autorką kilku tomików wierszy. W *Antologii poezji z edukacją* napisała o sobie słowa: „Urodziłam się w jednym z lepszych miejsc na Ziemi (Kaszuby – Gdańsk); mieszkam i żyję, i spędziłam większość swojego życia w jednym z gorszych (Śląsk). Psycholog i pedagog z wykształcenia; z wykonywanego zawodu – nauczyciel akademicki; z wyboru – żona i matka; w marzeniach – odkrywca; w dążeniach – niezdecydowana; w codzienności – zagubiona”.

W dalszej części informacji wydawca uzupełnia ów wers: [...] Wspominała jeszcze o książkach napisanych (naukowych) i przygotowanych do druku; co zaś do twórczości poetyckiej – cały plon odkłada do szuflady...

Z Oficyną Wydawniczą „MAK” nawiązała kontakt bodaj 10 lat temu, zamykając swymi utworami jeden z pierwszych almanachów tego wydawnictwa („Przed horyzontem – I”). W posłowniu do wymienionej książki napisaliśmy, że autorka „obraca się w kręgu skomplikowanych, egzystencjalnych dylematów, zwątpień i rozdarć, [że] jest to poezja najwyższego lotu i najcichszej skromności”. Tę opinię znakomicie potwierdziły kolejne wiersze poetki, które zamieściliśmy w antologii przełomu tysiącleci – „Dawno dobrej nadziei” – Szczecin 2001 (M.A. Kasprzyk M.A., *Dziękczynienia. Antologia poezji z dedykacją*, wybór i bibliografia autorów, wiersz Ewy Wysockiej, Oficyna Wydawnicza „MAK”, Szczecin 2002).

Otrzymała ona kilka nagród w edycjach ogólnopolskich konkursów poetyckich, o czym być może nie wiedzą niektórzy Czytelnicy Jej obszernych tomów naukowych.

wspomina w niniejszym okolicznościowym tomie bliska Ewie Pani Profesor Kasia Krasoń. To swoista wędrówka Ewy na pograniczach filozofii i poezji, oczekująca stale na pogłębione analizy z obszarów: kultury, sztuki i nauki. Idee konwencjonalnego charakteru niektórych praw/uzgodnień naukowych nie stanowią dobrego kryterium systematyzacji oddziaływań rehabilitacyjnych stosowanych po dzień dzisiejszy. Stąd też biorą się niezliczone refleksje i Jej poszukiwania w trosce o utratę z pola widzenia ogromnej roli myśli humanistycznej, jak i podjętej przez nią dyskusji z niektórymi tradycyjnymi poglądami na rolę nauki w dobie współczesnej, jej destrukcji i złudzeń niektórych heretyków. To równocześnie (w przypadku Jej poetyckiej Osobowości) próba artystycznego wypełniania czy to zapełniania ludzkiej pustki aksjologicznej.

Zbliżając się ku końcowi tej części recenzji, pragnę podkreślić, iż bibliografię naukową Ewy (jakże obfitą na dzień dzisiejszy) oceni się należycie i systematycznie za parę lat, oczekując, aż będzie się ona nieustannie rozszerzać, a co do tego nie mam żadnych wątpliwości. Cieszę się, iż pomimo swojej znanej wrażliwości, niegodziwe przykłady z zewnątrz (a zdarzają się każdemu w świecie realiów naszego szkolnictwa wyższego) znosi, i znosić Ona będzie pogodnie, kiedy to terapia przeplata się nieustannie z patologią egzystencji akademickiej. Ludzie wydorosleją na tyle, aby swej prostoty się wstydzić, a inspirująca twórczość Ewy Wysockiej wytrzyma nie taką próbę czasu.

Droga, Kochana Ewo,

jak zawsze jestem pełen uznania dla Twoich rozpraw, traktatów i raportów. Wszystko to dowodzi Twojej niebywałej rzetelności, niezłomności woli, erudycji niepospolitej i głęboko zakorzonego krytycyzmu naukowego, które to wywierają wpływ na całe środowisko, również generacji – jak i tej do której przynależę – niestety senioralnej. Naśladowanie Ciebie w wielu wymiarach to odrodzenie się krytyki naukowej i prawdziwej kreacji. Te przymioty powinny stale podnosić poziom i jakość naszej dyscypliny. W dniu Jubileuszu łączę z Iwoną, Igorem i Jego rodziną szczerze i serdeczne myśli dla Ciebie, Staszka i Agnieszki. Pozostajemy jak zawsze z najlepszymi i przyjaznymi uczuciami:

*Ad multos annos!*

Andrzej RW

Przechodząc do faktycznego opiniowania książki jubileuszowej dedykowanej Pani Profesor Ewie Wysockiej, opatrzonej tytułem: *Młode pokolenie w (nie) przyjaznym świecie – konteksty teoretyczne...* red. dr hab. prof. UŚ Edyta Widawska, o objętości 416 stron, przewidzianej do druku w AT Wydawnictwie, Kraków 2023, już na wstępie zaznaczam, iż jest ona ze wszelch miar pozytywna!

Decyzja o edycji książki jubileuszowej dedykowanej Jubilatce (z okazji 35-lecia pełnienia misji naukowej) jest niewątpliwie trafna, słuszna i zasadna.

Powracając do samej książki, warto nadmienić, iż Redaktor Naukowa tomu, jak i cały Zespół Autorski (ponad 40 autorów)<sup>16</sup> przywołują w swoich rozprawach i artykułach zagadnienie *pamięci społecznej*. Ideę pojęcia, które często przytaczam we własnych niektórych opiniach wydawniczych (zwłaszcza tych jubileuszowych), najtrafniej oddaje chyba autorytatywna interpretacja Profesor Barbary Szackiej. To „[...] zespół wyobrażeń o przeszłości grupy, a także wszystkie postacie i wydarzenia z tej przeszłości, które są w najróżniejszy sposób upamiętniane, to również rozmaite formy tego upamiętniania. Oczywiście tego, co zdarzyło się przed stu lat czy jeszcze dawniej w kraju, regionie czy rodzinie, ludzie nie »pamiętają« tak, jak pamiętają to, co zdarzyło się w ich życiu przed kilku laty czy przed kilkoma dniami. Oni o tym skądś »wiedzą«. Ponieważ jednak ta »wiedza« odnosi się do przeszłości, o której zazwyczaj informuje nas nasza pamięć, usprawiedliwione i użyteczne jest określenie jej mianem »pamięci«, aczkolwiek sens tego określenia jest poniekąd metaforyczny.

Pozostaje pytanie, co czyni ową pamięć pamięcią społeczną. To, że stanowi ona zbiór wyobrażeń o przeszłości grupy, jest czynnikiem podstawowym, ale nie jedynym. W literaturze przedmiotu wskazuje się dodatkowe elementy, które nadają jej charakter społeczny. Zwraca się uwagę, że znaczna część tej pamięci odnosi się do uczestnictwa w różnych grupach społecznych i jest wspólna ich członkom. Treści te podlegają nieustannej selekcji, interpretacji i reinterpretacji, które są uwarunkowane społecznie. Między innymi dlatego, że kontaktując się z przeszłością, możemy to czynić jedynie posługując się kategoriami i schematami właściwymi naszej kulturze, która jest tworem

---

<sup>16</sup> W niniejszym opracowaniu podjęta została udana próba zebrania dokonań Pani Profesor Ewy Wysockiej. Zebrany materiał ukazuje twórcze wykorzystanie naukowej pasji w trzech dyscyplinach nauki: pedagogiki, psychologii i socjologii.

zbiorowym. W rezultacie mamy do czynienia z instytucjonalizowanym pamiętaniem i zapominaniem jako rodzajami aktywności społecznej, a treść pamięci jest społeczna o tyle, o ile wywodzi się ze społecznego doświadczenia i jest przekazywana w toku międzyosobowej komunikacji. Ludzie zbiorowo tworzą zintegrowane »wspólne noty pamięci«, w ramach których funkcjonują”<sup>17</sup>.

Panią Profesor dr hab. Ewę Wysocką uznaje się nie tylko w Polsce za bardzo rzetelnego i wnikliwego badacza nauk społecznych, która wytrwale penetruje wybrane przez siebie aspekty życia społecznego na granicy zainteresowań przynajmniej kilku dyscyplin, odważnie wkraczając (poza pedagogikę) również na tereny innych dyscyplin. Situs pozostawiania badaczem z tzw. obszaru „pogranicza” w nieformalnie przyjętej akademickiej nomenklaturze pojęciowej może grozić – w ocenie wielu pracowników naukowych – określonymi konsekwencjami. Można utracić tożsamość zawodową, rozplynąć się w paradygmatach teoretycznych i wymaganiach metodologicznych właściwych tylko jednej dyscyplinie, tak przynajmniej twierdzi pewna grupa reprezentantów nauk społecznych. Inni zaś dodają, iż owa interdyscyplinarność może nawet doprowadzić do sytuacji, kiedy badasz staje się postacią „nierozpoznawalną” we wszystkich tych środowiskach naukowych. Nic bardziej mylnego! Autorka od lat jest kojarzona w wielu środowiskach naukowych z autorytatywnym uznaniem i niekwestionowanym dorobkiem własnym, do którego stale się nawiązuje i na który się powołuje w racji wnikliwych i trafnych analiz. Wyróżnia je zindywidualizowane podejście kilku dyscyplin nauk społecznych do tego samego zjawiska/problemu. Nigdy to nie prowadziło Ewy Wysockiej do łatwych uogólnień opartych wyłącznie na zewnętrznych analogiach. Przy każdej okazji – jako wytrawna badaczka, a zarazem znakomity teoretyk – podkreśla Ona ograniczony związek *każdego* przejawu/przebiegu bodźca z całokształtem uwarunkowań środowiskowych, z podłożem społecznym, gospodarczym, lokalno-przestrzennym. Zwraca baczną uwagę na relacje – o charakterze sprzężenia zwrotnego – dzięki którym poszczególne zjawiska przebiegające w odrębnych środowiskach lokalnych, aczkolwiek z pozoru porównywalne, nie dają się jednak sprowadzić jedno do drugich. Lista zagadnień objętych twórczością Profesor Ewy jest bardzo szeroka. Sięga ona od zagadnień metodologicznych (głównie do sferze diagnostycznej) poprzez studia nad młodzieżą, wybranymi elementami religioznawstwa, diagnozami m.in. upośledzenia społecznego, aż

<sup>17</sup> B. Szacka, *Pamięć społeczna* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Warszawa 2000, s. 52–53.

po rehabilitację społeczną oraz elementy teorii czynności (działania) i zrębów teorii systemów społecznych. Bogate zastosowanie i popularyzowanie głównych idei reprezentowanych przez siebie subdyscyplin zmierzają do stałego poszerzania pól badawczych we współczesnej pedagogice. Staje się ono możliwe i realne dzięki rzetelnej wiedzy, wdzięcznej kreacji oraz erudycji, a także wyjątkowej własnej twórczej wizji opartej na głęboko rozbudowanych ustaleniach teoretycznych.

Kończąc być może przydługie, ale z pewnością jubileuszowe dywagacje, wspomnę jeszcze, iż w dorobku Ewy Wysockiej formułowane zostają zalecenia socjotechniczno-wychowawcze, po to aby wyprowadzać poza laboratoria społeczne (na wzór wielu dziedzin przyrodznawstwa) pewne wcześniej wypracowane koncepcje/układy. Wydaje się, że podziela pogląd, iż gdyby nauki społeczne (a wśród nich właśnie pedagogika społeczna) zaadaptowały w podobny sposób jak nauki ścisłe tryb i sposób postępowania w obszarze diagnozowania, a następnie modyfikowania otaczającej nas rzeczywistości publicznej (poprzez wprowadzenie określonych innowacji/modyfikacji), to reprezentanci nauk społecznych i prawnych mogliby sprawniej generować własną wiedzę i technologię. Takie podejście w literaturze przedmiotu określa się jako „metodologię syntetyczną” (ang. *synnthetic methogology*) i w skrajnej postaci zakłada, iż reprezentanci nauk społecznych powinni podjąć się *budowy/kreowania* maszyn społecznych, tworzyć sztuczne układy społeczne, a następnie wbudować je w realną rzeczywistość społeczną<sup>18</sup>. Struktura podziału treści, zgodnie z zapowiedzią Pani Redaktor Naukowej tomu, jest logiczna, nader poprawna i przejrzysta. Składa się ona z trzech części, do których przypisane są poszczególne analityczne treści. W części pierwszej zostały zebrane opracowania omawiające dorobek w/wym., na bazie literatury przedmiotu. Kolejna część opatrzona została śródtytułem „Od wykluczenia ku inkluzji”. To zestaw kolejnych artykułów omawiających sytuację jednostek i grup społecznych narażonych na marginalizację publiczną, a nawet wykluczenie. Ostatnia część (trzecia) stanowi próbę przedstawienia perspektyw przyszłości, w egzystencji młodego pokolenia i kolejnych generacji (s. 5–6 komputeropisu, *od Redaktorki*).

<sup>18</sup> Ł. Afeltowicz, K. Pietrowicz, *Koniec socjologii jaką znamy, czyli o maszynach społecznych i inżynierii socjologicznej*, „Studia Socjologiczne” nr 3, 2008, s. 43–73.

Sugerowałbym, Pani Profesor – Redaktorze tomu – ewentualne dołączenie bogatej biografii Autorki, bądź to – z uwagi na wysoką liczbę artykułów – wyszczególnienie zaledwie tytułów prac książkowych i rozpraw, które sama Jubilatka uznaje za znaczące w swoim unikalnym dorobku.

Zamysł prezentacji takiego właśnie przedłożonego mi do oceny opracowania uważam za wyjątkowo trafny, szczególnie użyteczny, o bardzo wysokich walorach naukowych i dydaktycznych, a nade wszystko bardzo interesujący.

Bez jakichkolwiek zastrzeżeń bądź sugestii zalecam przedstawioną publikację do druku, oczekując, iż po jej opublikowaniu uzyska ona powszechną akceptację i rozgłos stanowiący podstawę do wyróżnienia określoną i zasłużoną dla Jubilatki i Redaktorki tomu formę satysfakcji i aprobaty.

Wydawcy zwykle pytają mnie, czy pomiędzy Zespołem Autorskim a moją osobą zachodzi jakikolwiek konflikt interesów. Oświadczam zatem, iż takiego konfliktu nie dostrzegam.

Reasumując, stwierdzam, że książka wypełnia – a to szczególnie ważne – pewną lukę w odnośnym temu zagadnieniu rodzimym piśmiennictwie naukowym. Pozwolę sobie stwierdzić, że poza pedagogiką książka wnosi liczne walory i obszary poznawcze kierowane również ku socjologii, pedagogice, psychologii, filozofii. Odpowiada ona moim zdaniem wszelkim oczekiwaniom Czytelników tak intelektualnych, jak i praktycznych. Wyrażam równocześnie zgodę na umieszczenie mojego nazwiska jako osoby pełniącej rolę/funkcję recenzenta-opiniodawcy na wewnętrznej stronie okładki w postaci np.:

**Andrzej Radziewicz-Winnicki**

Uniwersytet Zielonogórski, *emeritus*

Członek Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN

Uwiarygadniam, powyższe oświadczenie jak wyżej własnoręcznym podpisem.

BIBLIOGRAFIA:

- Afeltowicz Ł., Pietrowicz K., *Koniec socjologii jaką znamy, czyli o maszynach społecznych i inżynierii socjologicznej*, „Studia Socjologiczne” nr 3, 2008.
- Calhoun C., *Social change* [in:] *Encyclopedia of Sociology*, vol. 4, eds. E. Borgatta, M. L. Borgatta, New York 1993, za: J. Kubin, *Diagnoza Społeczna* [w:] *Encyklopedia Socjologii*, t. 1, Warszawa 1998.
- Haman J., *Gry wokół nas. Socjologia i teoria gier*, Warszawa 2014.
- Hull Z., *Wstęp. W poszukiwaniu prawdy o człowieku* [w:] *O literaturze i filozofii. Problemy – Twórcy – Dzieła*, red. W. Tulibecki, Z. Frydryszek, Olsztyn 1999.
- Jarząbek M., *Socjologia historyczna a teoria gier. Modelowanie decyzji aktorów społecznych i jego ograniczenia*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 4, 2022.
- Kasprzyk M.A., *Dziękczynienia. Antologia poezji z dedykacją*, wybór i bibliografia autorów, wiersz Ewy Wysockiej, Szczecin 2002.
- Krzykała F., *Psychologizm w ujęciu Tadeusza Szczurkiewicza* [w:] *Wybrane zagadnienia socjologii Tadeusza Szczurkiewicza*, red. F. Krzykała, Poznań 1990.
- Marzec-Holka K., Radziewicz-Winnicki A., Wiłkomirska A., *Nauki społeczne wobec zmiany – alternatywa scalania (Inspiracje dla współczesnej pedagogiki)*, Warszawa 2018.
- Radziewicz-Winnicki A., *Ocena – opinia dorobku naukowego oraz działalności dydaktyczno-organizacyjnej Ewy Wysockiej w związku ze wszczętym postępowaniem Wydziału Pedagogiki i Psychologii UŚl. O nadanie Kandydatce stopnia doktor habilitowanej*, Katowice 2009.
- Szacka B., *Pamięć społeczna* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Warszawa 2000.
- Włodarek J., *Socjologia wychowania w Polsce*, Poznań 1992.
- Wołk Z., *Socjologia versus pedagogika Andrzeja Radziewicza-Winnickiego (zarys akademickiej aktywności)*, Zielona Góra 2017.
- Wysocka E., *Autoreferat* [w:] *Dokumentacja osobowa w związku z planowanym kolokwium habilitacyjnym*, Wydział Pedagogiki i Psychologii UŚl, Katowice 2009.